

Proszę przyprowadzić świadka Lesmana. /Świadek wchodzi/.

/Sąd powiada świadka o konieczności mówienia prawdy i odbiera przysięgę/.

Świadek Lesman: /Bolesław Lesman, 42 lata, zam. w Wawrze, Błokińska 60, urzędnik, dla stron oboj/

Przewodniczący: Proszę w powołaniu się na świętość złożonej przysięgi przedstawić Trybunałowi dokładnie wszystko

21/4.

1125
out./no. 216

11-ty dzień rozprawy.

co świadkowi wiadomo w sprawie. Świadek był w Warszawie

Lesman
Świadek Bolesław: Tak byłem wówczas w niemieckim.

Przewodniczący: Proszę tę noc krytyczną 27 grudnia przedsta-
wić Trybunałowi.

Świadek: Między 8 a 9-tą 27 grudnia 1939 r. wtargnęło do
mnie 3-oh umundurowanych wojskowych z bronią w ręku, Niemców.
~~Na mojeapytanie,~~ ^{am} ponieważ ja niemieckim językiem nie władam
ani moja żona, więc pokazali mi legitymację swoją Izby Skarbo-
wej w Warszawie, gdzie pracowałem w charakterze skarbnika Urzędu
Skarbowego. Oni mówili tylko po niemiecku: *prędze, prędze i kaść*
ić z nimi. Świdłem jesionką, szpak szpak i poszedłem z nimi,
ale w międzyczasie jeszcze pokazują legitymację Izby Skarbowej,
gdzie podano, że jestem urzędnikiem, że policja i Sądarneria
muszą mi okazywać pomoc. Oni targali moją legitymację aż mi
upadła na podłogę i wyszedłem poza bramę. Pytają, czy jestem
Żydem, powiedziałem, że nie, ^{nie wiem} że w takim razie ^{mam iść} do domu. Wróciłem
i żona pyta mnie co się stało? Powiedziałem nie wiem, więc po-
szedłem spać. Między godziną 10 a 11-tą silne walenie do drzwi.
^{nie wiem,} mówię, co się stało, znów wyszedłem sam, otworzyłem drzwi.
Trzech znów idzie, ale inni, jak się później okazało była to
Sądarneria, a tamci prawdopodobnie z Wehrmachtu, - nie znam
tych jednostek wojskowych. Ja mówię, że jestem urzędnikiem,
pracuję i myślełem, że przywali wzięć mnie na roboty. Pokazują
legitymację, - nie tylko jeszcze prędzej abym się ubierał. Wy-
szedłem, doprowadzono mnie do stacji, wówczas zobaczyłem bardzo
dużo ludzi i obok stojącego spytałem o co nas tu wzięto. W tym
Niemiec podszedł do mnie i uderzył, że rozmawiam. M Usiłowałem

12/5.

dat./no.

4126
257

11-ty dzień kalendarza.

zapytał po co nas wprowadzono - to było obok stacji. Stojący obok
mnie powiedział: to pan nie wie co się stało? Bandyci dwóch Niem-
ców zabili, a nas wszystkich całą rozstrzelali.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

11-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

228

22/1.

Później nas odprawiali i ustawili na tle tego domu. Po drugiej stronie była komendantura. Ustawiono nas w rzędach po trzech. Wszyscy musieliśmy mieć ręce złożone. Ręce nam omdlewały, bo był mróz. Gdy chcieliśmy ręce rozetrzeć to Niemcy nas bili, potem trójkami doprowadzono nas do lokalu, gdzie znajdowała się komendantura. Ponieważ to jest wysokie piętro, a właściwie półtora piętra ^{więc} są tam schodki. Ustawiono szpaler policji. Ci policjanci bili nas i karabinami i rewolwerami i każdego z nas doprowadzano do drzwi, gdzie była komendantura. Po drodze stało dwóch Niemców. Oni mogą pokazać, jak oni stali.

Przewodniczący: Proszę bardzo:

Sw. Lesman: /Pokażcie, jak stali Niemcy/.

Trzeba było przeskoczyć przez nogi tych Niemców. Kto nie mógł przeskoczyć, ten padał na tych stopniach. Za stołem stał ten Daumo, a obok niego tłumacz.

Przewodniczący: Czy ten? /wskazuje na oskarżonego Daumego/.

Świadek: Tak jest. Ten.

Przewodniczący: Skąd pan wieciał jego nazwisko?

Świadek: Teraz podano mi jego nazwisko, ale przypominam sobie tę twarz. On stał oparty o stół i z wściekłością nam się przypatrywał. Tłumacz odbierał personalia. Ja mówiłem, tłumaczyłem, że jestem urzędnikiem Izby Śmierciowej, że muszę oddać klucze. Nic to nie pomogło tylko mnie wychnięto, wybito i postawiono na tle domu, w pozycji z rękami złożonymi. Znowu ustawiono nas trójkami. Gdy wszystkich już przesłuchano i wszyscy wyszli, przyszedł Niemiec i mówił po niemiecku. Kto to był, nie wiem, bo stał z przeciwnego boku. On mówił po niemiecku, a później po polsku tłumaczył: Zabiliście naszych dwóch żołnierzy zostaniecie wszyscy rozstrzelani. Wszyscy zaczęli płakać, prosić, błagać: Nie jesteśmy winni, niech nam darują karę śmierci, to zrobili bandyci, my ich odszukamy. Ale nic nie pomogło. Dziesiątkami odpro-

11-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

1128 219

22/2.

wadzano i za chwilę słychać było salwy. Nad ranem, kiedy już świtało, odprowadzono naszą dziesiątkę.

Przewodniczący: Kto był w ostatniej dziesiątce?

Sw. Lesman: Był Krupka, wójt, potem Strykowski, którego syna lekarza rozstrzelano, potem był ten co umarł, zapomniałem jego nazwiska. Wprowadzono nas na ten plac. To jest to miejsce, bo tam został powieszony właściciel kawiarni Bartoszek. Postawili nas w rzędzie na tle tego domu. Byliśmy już przygotowani, że padnie strzał. Tymczasem jeden z Niemców zwrócił się do nas, a jeden tłumaczył: Darujemy wam karę śmierci, jeżeli zakopiecie tych wszystkich tak, żeby nie było śladu do końca wojny. Jeżeli tego nie zrobicie, to zabijemy was wszystkich i wszystkich mężczyzn w waurze zabijemy i całą wieś spalimy. Po chwili Niemcy zabrali bucie, reflektory, narzędzie zbrodni - karabiny i odjechali. Ja zawołałem: Kto żyje wstawaj, bo Niemców nie ma.

Przewodniczący: Do tych rozstrzelanych?

Swiadek: Tak jest. Zobaczyłem ^{jednego} ~~niektórych~~ zalanego krwią. Pan żyje. Tak żyje, ale niech pan mi wskaże, gdzie mój dom, bo nie widzę. Podniosłem go, ale on upadł i umarł, bo był tak pokaleczony i kulami podziurawiony. Potem przyszedła policja mundurowa. Kopaliśmy te rowy. Koło godziny 10 czy 11 uciszkę, bo byłem tak zmęczony i zdemotywany, poszedłem do domu.

Przewodniczący: Swiadek mówił, że ten ostatni oskarżony tam był?

Swiadek: Tak był tam.

Przewodniczący: Ilu było tych Niemców?

Swiadek: Było ich paru, jeden mówił po polsku.

Przewodniczący: Gdzie stał ten oskarżony?

Swiadek: Za stołem.

11-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

22/3.

A729

220

Przewodniczący: Jan był ubrany?

Świadek:^{Łosman} // Po dłuższym namyśle / w płaszczu.

Przewodniczący: Czy pan nie pamięta?

Świadek: Po 7-miu latach nie mogę sobie przypomnieć, jednak w płaszczu - dokładnie pamiętam.

Przewodniczący: Czy poza personaliami nie zadano żadnych pytań?

Świadek: Żadnych pytań.

Przewodniczący: Czy kogoś się tłumaczył?

Świadek: Nie, tylko bito i kopano.

Adv. Negliński: Może pan będzie łaskaw powieścić Sądowi, jak długo pan był w tym pokoju?

Świadek: To znaczy tam, gdzie był sąd? Jakies 15 minut.

Adv. Negliński: Dlaczego tak długo?

Świadek: Nie wiem, musieli odebrać moje personalia.

Adv. Negliński: Czy pan pokazywał swoją kenkartę?

Świadek: Nie, ausweis.

Adv. Negliński: Komu pan to przedstawiał?

Świadek: Temu tłumaczowi i temu, który stał za stołem.

Adv. Negliński: Czy za stołem stało kilku?

Świadek: Jeszcze ktoś był.

Adv. Negliński: To znaczy kilku stało za stołem? Najpierw pan pokazał kenkartę tłumaczowi, a potem pokazał komuś innemu?

Świadek: Tak jest.

Adv. Negliński: Na pytanie Trybunałux nie mógł pan z całą ścisłością powiedzieć, czy był w płaszczu, czy nie. A czy był w czapce?

Świadek: Bez.

Adv. Negliński: A czy inni byli w płaszczach, czy w czapkach?

11-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

22/4.

1730

221

Sw. Lesman: Tego nie pamiętam.

Adw. Negliński: Czy pan sobie przypomina swoje pierwsze zeznanie, jakie pan w tej sprawie składał przed Sądem Okręgowym?

Swiadek: Przypominam sobie.

Adw. Negliński: Jak pan wszedł do pokoju, kogo pan najpierw zauważył?

Swiadek: Było kilku policjantów.

Adw. Negliński: Jakiej party? Kogo pan zauważył, kogo pan wymieniał - czy był kapitał, czy porucznik, czy pułkownik?

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

11-t dzień rozpraw

23/1

JL/SW

229

1931

Sw. Lewan.: Tego nie pamiętam, stopnia sobie nie przypominam.

Adw. Bogliński: Jeszcze jeden moment, który jest dość istotny, mi nie wiecie może pan Łakawie przypomni się ten moment, kiedy pana przyrowadzono pod parkan, kiedy pan widział te odprowadzane dziesiątki, kiedy przyszedła kolej na pana, kiedy wam kazano się odwrócić - co wam na powieściach dokładnie?

Sw.: Że karę śmierci ^{nie} nadawano.

Adw. Bogliński: Kto? Czy nie powiedzieli kto? Na tę olicznokę pan zeznawał.

Sw.: Tak, powiedzieli, że major karę śmierci nadawał.

Adw. Bogliński: Czy pan całą noc był tam na miejscu?

Sw.: Tak, całą noc, aż do godziny 11-toj. Wtedy moje nerwy nie wytrzymały już, byłem zmęczony i zmęczony i poszedłem do domu.

Adw. Bogliński: Ilu pan zauważył z tych, którzy się uratowali z egzekucji? xknaxxknax

Sw.: Wtedy dwóch czy trzech się podarwało.

Adw. Bogliński: Wobec powyższych sprzeczności w zeznaniach świadki w dniu dzisiejszym i przed sądem śledczym, proszę o złożenie do materiału zeznań świadka złożonych w dniu 6 listopada 1945 przed sądem śledczym.

Prok. Siewierski: Nie oponuję jeśli chodzi o te ustępy gdzie są sprzeczności.

Sędzia Grudziński: Do tego pokoju, gdzie was badano wszedł świadek sam?

Sw.: Trzech nas weszło.

S. Grudziński: Czy badano was jednocześnie?

Sw.: Nie, kolejno.

Adw. Grudziński: Którym pan był z kolei z pośród tej trójki?

Sw.: Nie pamiętam.

11-tyc dzień rozpraw

23/2

JL/s

1732

223

Sędz. Grudziński: Pan pokazywał legitymację?

Sw.: Lesman: Tak, i klucze też, bo byłem skarbnikiem i to było moje tłumaczenie.

S. Grudziński: Czy tłumacz pokazywał komu legitymację?

Sw.: Tak, tym co byli za stołem.

S. Grudziński: Czy Daumenau pokazywał?

Sw.: Tak.

S. Grudziński: Z całą pewnością?

Sw.: Tak.

Prok. Siewierski: Czy świadka rozpytywano o udział w tym zabójstwie, o przynależność do organizacji? Czy insynuowano, że są jakieś zarzuty?

Sw.: Nie, o nic mnie nie pytano. Jedynym pytaniem to by o bicie

Prok. Siewierski: Poza spisanie personaliów nic nie było?

Sw.: ~~W~~ Nic. Jeżeli ktoś więcej mówił dostawał w papę.

S. Grudziński: Czy to bicie odbywało się na sali, gdzie był ten tak zwany sąd?

Sw.: Nic.

Sędzia Grudziński: Jak pan ~~przez~~ przez tę podstawioną postać padł, to pan padł od razu na salę?

Sw.: Tak.

S. Grudziński: Więc Niemcy musieli to widzieć?

Sw.: Naturalnie, że widzieli.

Adw. egliński: Powiedział pan, że tę legitymację służbową tłumacz podał Daumenau, temu co był z gołą głową bez czapki?

Sw.: Tak, temu z gołą głową.

Adw. Wegliński: Dziękuję, więcej pytań nie mam.

Przewodniczący: Trybunał postanowił, zeznania świadka złożone dnia 8 listopada 1945 r. w Warszawie przed sędzią śledczym w obecności stron zaliczyć w poczet dowodów.

11-ty dzień rozpraw

23/3

JL/SW

4733

224

Swiadek jest wolny.